Łódź, 3/VI 1905 r.

№ 122.

Rok VIII.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 21 maja (3 czerwca) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Erazma B. M.
Niedz. Św Franciszka.
Pon. Św. Bonifacego.
Wtor. Św. Norberta.
Środa Św. Roberta Op.
Czwart. Św. Maksyma B.
Piąt. Św. Pryma M.

Wschód sł. godz. 3 m. 47.
Zachód sł. godz. 8 m. 00.
Dług. dnia godz. 16 m. 23.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Klęska pod Cuszimą.

Podług ostatnich relacyj przebieg fatalnej dla Rosyi bitwy pod Cuszimą przedstawia się w głównych zarysach, jak następuje:

Rosyanie wpłynęli we wschodni kanał cieśniny Korejskiej, przedzielonej, jak wiadomo wyspą Cuszima, w dwóch kolumnach. Plan Rożestwienskiego nie został jeszcze wyjaśniony. Wiadomo, iż w sobotę zrana i w południe panowała w cieśninie Korejskiej mgła. Przypuszczają, iż admirał rosyjski miał zamiar skorzystać z tego— zresztą wbrew wszelkim zasadom — pod osłoną mgły przepłynąć szybko cieśninę i dostać się do Władywostoku. Możliwem jest także, iż miał zamiar stoczyć bitwę lecz po paru godzinach płynięcia cieśniną, nie atakowany przez japończyków, sądził wreszcie, że potrafi jej uniknąć. Trzeba bowiem pamiętać, iż Rożestwienski znalazł się u wejścia cieśniny w sobotę zrana, atak japoński zaś nastąpił dopiero po południu. Togo pozwolił zatem Rożestwienskiemu zapuścić się w cieśninę tak głęboko, aby w razie porażki nie mógł już zdążyć ku Władywostokowi.

Że plan ten japoński, nie pozbawiony cech zręcznej zasadzki, powiódł się, świadczy pościg i zatopienie «Księcia Suworowa», który został pogrążony blizko brzegów japońskich, więc z drogi ku Władywostokowi. Rożestwienski został zatem odrzucony na wschod. Cofnięcie się przez cieśninę z powrotem było już niemożliwe. Raz dlatego, że walka stoczyła się już u wyletu cieśniny, powtóre z powodu, że od tyłów zagrażał— jak przypuszczają — admirał Kamimura z krążownikami.

W prasie europejskiej przeważa mniemanie, iż Rożestwienski zrazu był gotów do bitwy, lecz po przepłynięciu znacznej części cieśniny, zmienił dyspozycye i zarządził jaknajspieszniejszą podróż ku Władywostokowi, z wyrzuceniem bitwy po za nawias. Gdyby tak było w istocie, to ta zmiana dyspozycyj, świadcząca o pewnej chwiejności w postanowieniu, musiałaby być zapisaną w minusach kondnity taktycznej admirała Rożestwienskiego. Właśnie w chwili, gdy zmienione plany zdawały się jaknajświetniej prowadzić do celu, nastąpił atak japoński, najprawdopodobniej bardzo skombinowany z działalności torpedowców i okrętów liniowych, atak, który kosztował Rosyę całą eskadrę. Formacya statków rosyjskich zachwiała się pod pierwszym ciosem, jakby się zdawało, a atak, niespodziewany dla rosyjskiego wodza, którego myśl poszła już w innym kierunku, sprowadził zamięszanie. Podobny los spotkał już raz flotę portarturską.

Jednolitość kierownictwa, ta podstawa wszelkiej akcyi, zachwiała się, a w zamęcie, jaki nastąpił, zbierały statki japońskie sute żniwo. Kierowano je przytem zręcznie i celowo. Najlepszy dowód w tem, iż atak był prowadzony z widocznym zamiarem uszkodzenia i zabrania jaknajwiększej ilości i jaknajlepszych statków liniowych. Z ośmiu pancerników floty rosyjskiej, dwa uległy atakowi natychmiast, dwa dostały się do niewoli, reszta zaś, jak telegrafują ostatnio, poszła również na dno. Flota rosyjska po pierwszym ataku została się z trzema liniowcami starego typu, które nie miały właściwie żadnego znaczenia taktycznego, później straciła i te zaś Japończycy pomnożyli swą flotę o dwa znakomite liniowce, które umocnią panowanie nad morzem Japonii, dziś już niezaprzeczenie i na długo zapewnione.

Charakterystycznem jest, że obok liniowców ucierpiały w pierwszem starciu najwięcej te krążowniki, które należały do eskadry Niebogatowa, sam zaś Niebogatow pierwszy dostał się do niewoli. Nie może to być, a przynajmniej trudno przypuścić, aby było dziełem przypadku. Prawdopodobniejszem wydaje się, iż Niebogatow w chwili zamętu starał się działać na własną rękę, i że działanie to nie wyszło na dobre jego okrętom. Część zatonęła, część rzuciła się do ucieczki, niewiadomo jeszcze w jakim kierunku: do Władywostoku, czy do Szanhaju. W każdym razie można przypuszczać, iż Niebogatow starał się i był zmuszony operować na własną rękę, czyli, że Rożestwieński w rozstrzygającej chwili, gdy flota spotkała się z nieprzyjacielem, nie znalazł się na miejscu i pozwolił na rozprzężenie, którego skutki bywają na wojnie zawsze jednakowe i zawsze fatalne. Przemawia za tem i fakt poddania się niektórych statków. Skoro japończycy zabrali je wraz z załogą, więc może być mowa chyba tylko o wywieszeniu białej flagi. To również przemawia za nieporządkiem i brakiem naczelnego dowództwa. Jeżeli bowiem naczelny wódz zarządzi kapitulacyę, to dla całej floty, lub nie pozwoli wcale. Skoro więc poddawały się poszczególne statki rosyjskie, to trzeba przypuszczać, że komendanci ich, odcięci

od wodza, walczyli na własną rękę i wreszcie otoczeni, widząc, że niema nadziei zwycięstwa, nie chcąc przelewać krwi daremie, wywiesili białą flagę. Być może, iż dalsze sprawozdania wyjaśnią tą kwestyę, na pierwszy rzut oka nieco szczególną. Dziś można jedynie przypuścić, iż powodem był właśnie brak jednolitego dowództwa, spowodowany bezpośrednio nagłym atakiem japońskim i zamętem, jaki powstał wskutek tego w kolumnach rosyjskiej eskadry.

—:—:—:—

WSPOMNIENIE.

Cicho i cicho!... Cmentarne liście
Miotane wiatrem, smętnie szeleszczą,
Majestat śmierci tak uroczyście
Drga w tych mogiłach, jak pieśnią wieszczą,
Dzwony żałobne biją i biją...
Zdrowaś Maryo!

Majowe słońce, zieleń majowa,
Wszędzie tak świeżo, a tak boleśnie,
Bo ta mogiła w łonie swem chowa
Tą, co umiera zawsze zawcześnie,
Tą — nasze dobro, miłość, natchnienie...
Dla niej dzwonienie!

I bywa pora, że myśli giną,
Biegną w odległe światy, tam, dalej
Poza najmniejszą gwiazdeczkę siną,
Gdzie słońce swoje promienie pali,
Gdzie wieczna młodość w życia zaraniu
Po zmartwychwstaniu!

I choć tam dobrze... Znów stare dzieje:
Cmentarz żałobny, krzyże, mogiły,
Maj, co się do nas wiosennie śmieje
I w walce życia stargane siły,
Dzwony, co codzień biją i biją...
Zdrowaś Maryo!

—c—

ZYGZAKI.

—s—

(c) Ugody z fabrykantami nasuwają jeden bardzo smutny fakt, cisnący się pod pióro.

Fabrykanci urządzają na zgodę «libacyę», a robotnicy nie tylko chętnie przyjmują tę ofiarę, ale jeszcze chętniej „trują robaka", który potem, włażąc im w nogi, strasznie je wykręca, tak, że parę godzin trudno się wstawionemu na nich utrzymać.

Pięknie taki robotnik wygląda, jak się zatacza od parkanu do parkanu... ·

Niektórzy robotnicy podrzucają w górę swego fundatora i wydają na cześć jego wiwaty; a fabrykant ujęty okrzykami, znów «dorzuca» po 25 rubli, żeby tylko „wesoło było robotnikom". Panowie robotnicy! nie wielu w waszem gronie macie takich kolegów, ale powinniście wpływać na to, żeby ich jaknajmniej było, bo wódka do niczego dobrego nie doprowadzi!

Wiem o tem dobrze, że wśród was są ludzie mądrzy i dobrze myślący, ludzie uczciwi i rozumiejący, co dobre i szlachetne, a że tak jest, niech posłuży nowy przykład: W jednej z większych fabryk, zatrudniającej około 400 robotników, właściciel ofiarował 75 rubli na libacyę. Część robotników w tej fabryce oświadczyła się, aby nie urządzać libacyi, większa część ma sobie ją urządzić we wtorek. Toteż ta część, złożona z 97 osób, odebrała na nią przypadającą sumę 15 rubli i podzieliwszy na dwie równe części,—odniosła do dwóch redakcyj, składając tę sumę dla biednych i głodnych.

I czyn ten bardzo ładny, musimy zanotować, bo i cóż to za libacya za 15 kop. od osoby? a tymczasem 15 rubli złożone na cel dla głodnych zapewni 5 rodzinom tydzień cały egzystencyi i przynajmniej ich głodne dzieci chlebem nakarmi.

Pisząc o tym fakcie, zwracam się do rozumniejszych robotników, aby pieniądze złożone im na libacyę, obracali na własną kasę zapomóg, lub przeznaczali na inny jaki cel uczciwy, niż na gorzałkę. Już ogłaszaliśmy t a k i e c z y n y, o których wiedzą z kroniki bieżącej nasi czytelnicy i nadal też będziemy o tem zaznaczali, niech wiedzą wszyscy, że praca społeczna musi mieć zawsze trwałą, moralną podstawę.

—s—

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. D z i ś Bratumiła. J u t r o Lutomiła.

WIECZÓR. D z i ś wieczór literacko-muzyczny humorysty Szulema Alejchema w sali koncertowej przy ul. Dzielnej.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. D z i ś ogólne zebranie Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian, ul. Konstantynowska nr. 5. Początek o g. 8 wieczorem.

— J u t r o zebranie majstrów fabrycznych, w sali Sellina przy ul. Konstantynowskiej. Początek o godz. 2 po południu.

KRONIKA.

Jeszcze jedna cenzura! Urząd lekarski przy Rządzie gubernialnym piotrkowskim, wykreślając ogłoszenie lekarza weterynaryi J. Motelskiego, zaznaczył, że ogłoszenie to podlega cenzurze oddziału weterynaryjnego (Zawiadomienie № 1133 z dnia 19 maja st. st.).

Mobilizacya koni. W Pabianicach ogłoszono o mobilizacyi koni. Ogłoszenie to brzmi, jak następuje: Stosownie do Najwyższego rozkazu o mobilizacyi armii powinna być natychmiast uskuteczniona dostawa koni dla wojsk. Wobec tego wszystkie konie Górko-pabianickiego obwodu wojenno końskiego, przyznane za zdatne do służby w wojsku i zaopatrzone w świadectwa urzędu wojenno-końskiego, jak również konie z gatunku obozowego 2-go rzędu, na które właścicielom wręczone zostały talony listy poborowej koni dla wojska, winny być bezwłocznie wysłane razem ze świadectwami i wycinkami kwitów jak również z talonami listy poborowej na punkt zborny do Łasku, gdzie powinny stanąć w d. 3 czerwca r. b.

Na podstawie Najwyżej zatwierdzonego rozkładu za każdego konia, przyjętego do wojska, od ludności powiatu, określono następujące wynagrodzenie w następującym rozmiarza: za konia wierzchowego 245 rub., za zdatnego do artyleryi rb. 240, za obozowego 1 rzędu rb. 150 i za obozowego 2 rzędu—rb. 100.

Sekcya handlowa. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Sekcyi handlowej, na którem p. Kossut wypowie odczyt «O przesileniach przemysłowych». Pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków i osób zaproszonych.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że przemowa p. Landyna z Pabianic na czwartkowem zebraniu nie miała nic wspólnego z wnioskami p. Leonhardta. Jedynie pierwsze litery nazwisk mogły wprowadzić w błąd czytelników pism, które ogłaszały nazwisk mówców.

Nowe zgromadzenie cechowe. W dniu dzisiejszym 13 majstrów kotlarskich, utrzymujących własne warsztaty lub pracujących w fabrykach, zwróciło się z prośbą do magistratu o zezwolenie na zorganizowanie w Łodzi zgromadzenia majstrów kotlarskich (żelaznych).

Pociąg do Częstochowy. W nocy z dnia 10 na 11 czerwca, Zarząd drogi Fabryczno-łódzkiej wysyła z Łodzi do Częstochowy pociąg bezpośredniej komunikacyi z pątnikami na odpust Zesłania Ducha Świętego.

Pensye nauczycieli. Sprawa podniesienia pensyi nauczycielom szkół elementarnych miejskich zaczyna wchodzić na tory realne. Oto w dniu wczorajszym prezydent m. Łodzi zakomunikował gronu nauczycieli, że żądaniu ich co do podniesienia pensyi stanie się zadość. Nastąpić to jednak nie może wcześniej niż od przyszłego Nowego Roku 1906, a to z tej przyczyny, że rozkład składek, z których tworzy się fundusz na pokrycie kosztów utrzymania szkół elementarnych Łodzi i wynagrodzenia nauczycieli, został już ukończony na rok bieżący.

W zaprojektowanym zaś rozkładzie podatku szkolnego od mieszkańców na rok 1906 — norma składek zostanie podniesioną, co umożliwi powiększenie etatu nauczycieli szkół elementarnych. W etacie tym pensye wszystkich nauczycieli zostaną ujednostajnione.

Pogotowie ratunkowe. Ubiegłej środy odbyło się posiedzenie Zarządu Pogotowia ratunkowego, w lokalu Giełdy, w celu rozważenia żądań sanitaryuszów, dotyczących polepszenia warunków pracy. Po rozważeniu podania, Zarząd Pogotowia postanowił zadość uczynić wszystkim żądaniom, prócz podwyżki wynagrodzenia z uwagi na to, że pensya podnoszona była niedawno sanitaryuszom.

Bezrobocie w fabrykach. Robotnicy fabryki braci Hoffrichter przy ul. Kątnej № 13, w liczbie 300, od środy zeszłego tygodnia zastrejkowali, żądając podniesienia płacy. Strejkujący nie opuszczali murów fabrycznych, zaopatrzywszy się w zapasy różnych artykułów żywności.

Wczoraj rano, gdy p. Karol Hoffrichter przybył do fabryki, robotnicy znów zwrócili się do niego z prośbą o uwzględnienie ich żądań. Ten oświadczył, że obecnie niema czasu na porozumiewanie się, lecz po południu sprawę rozpatrzy. Gdy o godzinie 5 po południu bracia Karol i Zygmunt Hoffrichterowie przybyli do fabryki, wówczas robotnicy okrążyli ich, prosząc, aby pofatygowali się do sali jadalnej.

Pp. Hoffrichterowie udali się tam z gronem robotników. Wówczas ci ostatni zamknęli na klucz salę i oświadczyli, iż nie wypuszczą fabrykantów dopóty, dopóki nie podpiszą zredagowanych przez nich żądań podwyższenia płacy na różne gatunki towaru.

Pp. Karol i Zygmunt Hoffrichterowie wahali się to uczynić. Przebywali oni w fabryce uwięzieni przez robotników do godziny 8 wieczorem. W celu wyswobodzenia się, bracia Hoffrichterowie, po długich wahaniach zadośćuczynili żądaniom robotników i zadyktowane im warunki podpisali. Będąc w posiadaniu takiego dokumentu, robotnicy wypuścili na wolność uwięzionych w sali jadalnej właścicieli fabryki.

Ażeby zaakcentować swoje zwycięztwo i radość z tego powodu, robotnicy sprowadzili trunki i przekąski. Raczyli się wspólnie, a następnie przy dźwiękach harmonii puścili się w sali jadalnej w tany.

Dziś od rana wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

— W dniu wczorajszym zaprzestali pracy robotnicy w liczbie 800 fabryki trykotaży Winklera i Gertnera, oraz pozostałych oddziałów fabryki Johna.

— Dziś przystąpili do pracy w obrębie 3 cyrkułu policyjnego robotnicy fabryk: Aleksandra Tykocinera i Roberta Schweikerta, zaś w obrębie 4 cyrkułu — w fabrykach Zimmera i Kohna, oraz Schmidta i Fritzego.

W danej chwili nie pracuje około 26,000 robotnikw w 54 fabrykach łódzkich.

Towarzystwo dobroczynności. Wczoraj, o g. 8½ wieczorem, w lokalu Przytułku dla starców i kalek, odbyło się posiedzenie zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Rudolfa Zieglera. Załatwiono sprawy następujące:

Przedewszystkiem odczytano odezwę gubernatora piotrkowskiego, w której wyrażono prośbę o wydanie zapomogi wdowie Michalinie Muras, mieszkańce wsi Chojny powiatu łódzkiego, której mąż zabity został podczas zaburzeń między robotnikami. Zarząd Towarzystwa dobroczynności, wychodząc z zasady, że nie rozporządza środkami materyalnemi żądaniu gubernatora zmuszony jest odmówić, tem więcej, że Murasowa liczy się mieszkanką Chojny, a Towarzystwo, stosownie do ustawy, ma prawo rozciągać swoją działalność tylko na Łódź.

Wobec tego, że na nieruchomości Leona Plichala zabypotekowana jest suma rb. 500 z zapisu na rzecz Jana Zimma, pensyonarza Przytułku starców i kalek. a zarząd Towarzystwa dobroczynności znajduje się ciągle w kłopotliwem położeniu z powodu braku środków na utrzymanie zakładu, postanowiono zwrócić się do p. Leona Plichala o wypłacenie rb. 500 z procentami, które należą się Zimmowi. Wywindykowaniem tej sumy zająć się ma upoważniony p. Wutke, który osobiście porozumie się w tej sprawie z p. Plichalą.

Dotychczas Towarzystwo dobroczynności wydaje na kupno pieczywa dla Przytułku starców i kalek, oraz dla zakładu umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce blizko po rb. 1,000 miesięcznie, czyli 12,000 rubli rocznie. Zdaniem zarządu Towarzystwa są to znaczne koszty. Wydatek ten zmniejszyłby znacznie, gdyby Towa-

rzystwo posiadało własną piekarnię. To też wczoraj rozpatrywano poruszony oddawna projekt urządzenia na terytoryum Przytułku starców i kalek specyalnego pomieszczenia na piekarnię. Zajęcie się tą sprawą powierzone zostało komisyi wybranej z pośród członków zarządu. Opracowany szczegółowo projekt piekarni przedstawiony będzie na następnem posiedzeniu zarządu.

Ponieważ prowadzona herbaciarnia № 1 przy ulicy Konstantynowskiej daje straty, zarząd postanowił skasować ją zupełnie.

Wreszcie, w końcu posiedzenia przyjęto do Przytułku starców i kalek 5 kandydatów.

Z życia korporacyjnego. Wczoraj w lokalu «Liry» odbyła się druga z rzędu próba połączonych chórów «Liry» i «Lutni». Ogólny zespół brzmiał potężnie i czynił wrażenie imponujące. Po odśpiewaniu sześciu pieśni, któremi kolejno dyrygowali pp. Dworzaczek i Juteyko, «Lira» podejmowała swych gości skromną wieczerzą. W sali, pięknie przybranej kwiatami przez ogrodnika i lirnika p. Adamczewskiego, zasiadło do stołów około stu śpiewaków. Zebranych powitał prezes «Liry», p. Antoniewski, dłuższem a pięknem przemówieniem, poczem nastąpiły inne mowy, przeważnie w imię koleżeństwa i braterstwa dwóch towarzystw śpiewaczych. Z zapałem przyjęto toast na cześć nieobecnych lirniczek i lutnistek. W końcu posypały się się mówki treści humorystycznej i w serdecznym nastroju bawiono się do późnej nocy, a wszyscy obecni sprawdzić mogli, że czas im zeszedł niepostrzeżenie szybko, pozostawiając jaknajmilsze wspomnienia.

Z cechów. W niedzielę 4 b. m. o godz. 2 po poł. odbędzie się posiedzenie czeladników szewckich w gospodzie przy ulicy Widzewskiej № 8.

Zebranie murarzów. Na zebraniu majstrów murarskich, które odbyło się w hotelu Manteufla, na starszego majstra zgromadzenia wybrano 14 głosami p. Alfonsa Lamprechta, a na podstarszego majstra 11 głosami p. Franciszka Salskiego, który nie przyjął mandatu, wskutek czego podstarszym majstrem zostanie p. Schneider, o ile nie zajdzie potrzeba dokonania nowych wyborów.

√ **Napady na domy rozpusty.** W dniu wczorajszym usiłowano rozbić dom rozpusty w nieruch. Roberta Olpetera ul. Długa № 61. Przywódca bandy Piotr Cybuchowski, przesadziwszy płot, dostał się na dziedziniec wraz z kilkunastu towarzyszami. Znalazłszy się pod oknami mieszkania, gromada zaczęła wyważać okna, ażeby wtargnąć do wnętrza. Posłyszawszy hałas właściciel domu rozpusty Piotr Hartz wyskoczył na dziedziniec, trzymając gruby kij w ręku, którym zaczął bić Cybuchowskiego. Znajdujące się w lupanarze kobiety zaczęły uciekać. Cybuchowski pod silnemi razami padł na ziemię skutkiem otrzymanych ran. Wnet zaalarmowano policyę. Towarzysze Cybuchowskiego, widząc co się święci, ratowali się ucieczką.

— Drugi wypadek napadu na dom rozpusty zdarzył się w domu Daniela i Gitly małżonków Putzmanów przy ulicy Konstantynowskiej № 7. Dom rozpusty mieści się w lokalu suterynowym. Kilkunastu ludzi wtargnęło do niej wieczorem, zastawszy tam kilka kobiet i utrzymującą zakład. Bezbronne kobiety uznały za stosowne ratować się ucieczką. Tymczasem napastnicy łamali sprzęty, niszczyli pościel, a następnie wyrzucali na ulicę.

√ **Zajście** Ubiegłej środy po południu do kantoru fabrycznego, Hugona Wulfsona przy ulicy Piotrkowskiej № 78 — przybyło dwóch młodych ludzi. Zwróciwszy się do p. Maxa Kernbaumа, zięcia Wulfsona—przybysze żądali, aby podpisał przedstawione mu żądania robotników tkaczów. Kernbaum nie chciał się na to zgodzić. Gdy ludzie ci natarczywie domagali się podpisu p. Kernbaum schwycił za gardło jednego z nich i usiłował wyrzucić za drzwi.

Wówczas drugi z nieznajomych wyjął rewolwer. i zagroził Kernbaumowi, że go zabije, jeśli w tej chwili nie da 500 rubli tytułem kary za znieważenie delegatów.

„Volens nolens“ p. Kernbaum żądaną kwotę wręczył. Odebrawszy 500 rubli młodzi ludzie opuścili kantor i zakomunikowali o zajściu oczekującym nań przed kantorem kilkundziesięciu tkaczom izraelitom.

Upadłość. Sąd okręgowy piotrkowski ogłosił następujące upadłości:

Kupca łódzkiego Maksa Kahana, z osadzeniem go w więzieniu warszawskiem za długi.

Kupca łódzkiego Chaima Wajntrauba, z osadzeniem również w tem samem więzieniu.

Profanacya. W nocy z 1-go na 2-gi czerwca na cmentarzu w Zarzewiu niewiadomi złoczyńcy odkopali zwłoki niejakiego ś. p. L. Gusz... lat 21, zdjęli z niego ubranie, przysypali na nowo trochę trumnę ziemią i zbiegli.

Dozorca cmentarny dostrzegłszy rozkopaną mogiłę, kazał zbadać przyczynę, króra wyjaśniła tę ohydną zbrodnię.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Połuhniowej nr. 80 Antoni Biegański, lat 34; na ulicy Solnej nr. 12 Mendel Salbertlobe, lat 30; na ul. Cegielnianej nr. 64 Marya Goland, lat 35; na ul. Benedykta nr. 28 Anna Łoś, lat 19; na ul. Pańskiej nr. 9 Weronika Neugebauer, lat 36; na ul. Średniej nr. 129 Ignacy Walisiak, lat 33; na ul. Zakątnej nr. 72 Laura Kotasowska, lat 25 i na ul. Nowomiejskiej nr. 4 Franciszka Samborska, lat 30, która odwieziona została do szpitala Poznańskich. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Przerwanie komunikacyi. Wczoraj po godz. 11 w nocy skradziono drusy telefoniczne pod Warszawą, skutkiem czego komunikacya z Warszawą została przerwana. Przywrócono ją dopiero dziś rano.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Orkiestra włościańska. Wczoraj nastąpiło otwarcie ogrodu Tow. akc. «Grand Hotel» przy ul. Pasaż Meyera. Rozpoczęła tam koncerty nieznana nam orkiestra włościańska Henryka Sienkiewicza z powiatu kieleckiego. Oryginalnem jest to, że orkiestrą dyryguje 8-letni chłopiec, syn właściciela kapeli włościańskiej. Inauguracyjny koncert zgromadził bardzo liczną publiczność.

Szkoła muzyczna Egzamina w szkole muzycznej profesora Antoniego Grudzińskiego, rozpoczną się w nadchodzący poniedziałek, t. j. dnia 5 czerwca r. b. o godz. 10-ej rano i trwać będą trzy dni. Rozkład egzaminów jest następujący: w poniedziałek (d. 5 b. m.)—przedmioty teoretyczne; w wtorek i środa (d. 6 i 7 b.m.) skrzypce, fortepian i inne instrumenty.

Z WARSZAWY.

—s—

— «Kuryer Codzienny“ podał listę właścicieli domów, w których w Warszawie rozbijano lupunary, w spisie tym widzimy właścicieli domów nietylko z historycznemi nazwiskami, ale nawet czterech doktorów, szczycących się dobrą opinią u ogółu!

Nadmienić wypada, że według zebranych wiadomości, komorne na takie interesy płaci się o wiele wyższe.

(Telefonem).

Zmarł hr. August Potocki, wiceprezes Towarzystwa wyścigów konnych, szambelan Najwyższego dworu, właściciel Jabłonny, znany w szerokich kołach arystokracyi warszawskiej i zagranicznej.

—:—

Zaburzenia w Ostrowcu.

Dnia 29 maja sąd okręgowy radomski osądził sprawę zaburzeń antysemickich w Ostrowcu, które odbyły się w lipcu roku zeszłego.

Zajście poszło o epileptyka Sucholewskiego, który, oganiając się przed zgrają łobuzów, uderzył kijem żyda, żydzi ranili go kamieniami. Tłum wysypał się z fabryk i począł niszczyć, niszczyć, na rabunek mieszkania żydowskie. W starciach zginął jeden żyd, poraniono zaś 20.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał 10 napadających na pozbawienie praw i 5 miesięcy 10 dni więzienia, oraz 4 na 1 miesiąc i 10 dni aresztu.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Otrzymane po południu.

Londyn, 3-go czerwca. W izbie lordów wniesiono interpelacyę przez lorda Austena w sprawie Afganistanu; odpowiedziano, że nowy traktat zawarty z Rosyą, nie uszczupla interesów Anglii.

Zaznacza, że należałoby przeprowadzić poważne reformy w stosunkach dyplomatycznych Anglii do Afganistanu. oraz przeprowadzić cały szereg sieci telegraficznych.

Następnie mówca zaznaczył: Błędnem jest mniemanie, że Rosya po ostatnich porażkach na Dalekim Wschodzie zaprzestanie działalności w Azyi Środkowej.

Barcelona, 3 czerwca. Wczoraj o godzinie 5-ej po południu nastąpił wybuch bomby przed pałacem gubernatora. Aresztowano 10 osób, w tej liczbie 2 włochów.

Teheran, 3 czerwca. Agencya Reutera donosi: Książę Mirzam Machomet Alichan wyjechał do Anglii ze specyalną misyą do króla Edwarda.

Wiezie on dla niego bogate podarki i pismo odręczne szacha perskiego, w którem jest zaznaczone, że stosunki między Persyą i Anglią, były zawsze bardzo dobre.

Pismo odręczne wyraża nadzieje, że te stosunki, które trwały, nie będą niczem zamącone.

Sofia, 3 czerwca. Książe Ferdynand bulgarski wyjechał do Emental.

Z ostatniej chwili.

Waszyngton 3 czerwca. Poseł rosyjski Stanów Zjednoczonych hr. Cassini zwrócił się do prezydenta Roosevelta z zapytaniem, czy prawdziwe są pogłoski, jakoby on miał zamiar podjąć inicyatywę w rokowaniach pokojowych.

Prezydent Roosevelt odpowiedział, że uważa zawarcie pokoju za bardzo pożądane dla obu stron wojujących.

Dalej zaznacza, że przerwanie wojny nie przyniesie ujmy honorowi państwowemu Rosyi.

W końcu prezydent Roosevelt powiedział, że z wielu bardzo poważnych stron zwracano się do niego z propozycyą rozejmu pokojowego.

Tokio, 3 czerwca. Jak donosi agencya Reutera, Mikado wydał rozkaz zwolnienia z niewoli kontradmirała Niebogatowa, w celu dania mu możności złożenia szczegółowego sprawozdania o przebiegu bitwy morskiej pod Cuszimą.

Sasebo, 3 czerwca. »Daily Telegraph» donosi, że cały sztab admirała Niebogatowa, wzięty do niewoli, znajduje się w dobrem zdrowiu.

W dniu 1 czerwca wysłano kilka statków japońskich na morze, w celu udzielania pomocy marynarzom rosyjskim.

W dniu tym przywieziono do portów japońskich 600 marynarzy rosyjskich. Ogólna liczba wziętych do niewoli marynarzy rosyjskich wynosi około 5000 ludzi.

Nodżi, 3 czerwca. Załogę okrętu «Urał» zeszłej nocy wyratowali marynarze dwóch krążowników japońskich.

Sasebo, 3 czerwca. Admirała Rożestwieńskiego japończycy otaczają szczególną opieką, dodana mu jest specyalna siostra miłosierdzia; leczą go i opatrują najznakomitsi lekarzy japońscy. Jest nadzieja wyzdrowienia Naczelnik sztabu Rożestwieńskiego również jest lekko ranny.

(Patrz str. 6-tą).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
2/VI 1 pp.	745.3	+22.2	43	Pc W 1	Z dnia 2/VI Temperatura max.+23.0° C. Temperatura min.+14.1° C. Opadu 0.0
2/VI 9 w.	747.2	+17.2	78	Pc 1	
3/VI 7 r.	747.9	+17.8	68	Pc 0	

Zjazd
przedstawicieli towarzystw kredytowych miejskich w Petersburgu.

Petersburg, d. 27 maja 1905 r.

Raźno posunęły się prace pierwszego zjazdu delegatów towarzystw kredytowych w ostatnim tygodniu, zwłaszcza po ostatecznem usunięciu z porządku dziennego ustawy normalnej dla wszystkich towarzystw kredytowych miejskich. Streścić tu wszystkie debaty zjazdu i powzięte uchwały niepodobna. Nie przedstawia się to zresztą ani potrzebnem ani koniecznem ze względu, że dużo uchwał dotyczy i przepisów i instytutów u nas całkiem nieznanych i nieobowiązujących. Ograniczę się więc na uchwałach i debatach, ogólniejsze mających znaczenie.

Otóż do najżywotniejszych kwestyj rozpoznanych przez zjazd po ostatniej korespondencyi, było powzięcie zdania co do potrzeby, czy konieczności komitetów właścicieli listów zastawnych, istniejących do tej pory zaledwie przy kilku towarzystwach, jak: petersburskiem, moskiewskiem, odeskiem i naszem ziemskiem.

W Rosyi wytworzyły się stosunki pomiędzy Towarzystwami kredytowemi i wzmiankowanemi komitetami wprost nie do zniesienia, niemożliwe. Stosunki te wyrażone dosadnie zostały w doskonałej mowie przez dyrektora odeskiego Towarzystwa p. Mitrofana Szymanowskiego, b. profesora uniwersytetu i członka izby sądowej. Mówca dowiódł zbyteczności istnienia tych instytucyj ze stanowiska prawnego i uwypuklił wadliwość ich przez oświetlenie wieloma przykładami z życia.

Na ten sam temat prześlicznie wypowiedzianą mową prezes komitetu nadzorczego Towarzystwa petersburskiego, adwokat przys. A. Brafman, wprost porwał słuchaczów. Mówca oświetlił przedmiot ze stanowiska historycznego, faktycznego i prawnego.

Komitet właścicieli obligacyj powstał po krachu w Towarzystwie petersburskiem w roku 1886, kiedy to instytucya ta straciła, przeszło 7 milionów rubli. Wypadki historyczne silnie oddziałały na losy tego Towarzystwa. Ruch budowlany zaznaczył się silniej w Petersburgu już w siódmym dziesiątku lat minionego stulecia, w epoce reform Cesarza Aleksandra II go, kiedy to, jak dziś, zdawała się budzić i budzić wszystko do życia nowa wiosna. Wiosna taka jak dziś, chociaż dni mimowoli są jeszcze dobrze chłodne.

W roku 1871 padł tron francuski, dużo arystokracyi francuskiej przybyło nad Newę, powstawały budowle pałacowe. Wypadki zaś w dziewiątym dziesiątku lat przeszłego stulecia, poprzedzone bądź co bądź niekorzystną, choć zwycięzką wojną turecką, przyśpieszyły krach budowlany, dawno wiszący w powietrzu. Setki domów Towarzystwo kredytowe kupuje na własność i traci na nich 7 milionów rubli. Ministeryum skarbu zarządza wyjątkowy środek — Komitet właścicieli listów zastawnych, obok zmiany ustawy.

Z uporządkowaniem spraw Towarzystwa, ze zmianą zarządu, instytut właścicieli obligacyj okazał się czemś całkiem zbytecznem i nienaturalnem. Właściciel obligacyi—to przedewszystkiem i tylko wierzyciel hypoteczny. Nikt nie narzuca nikomu posiadania tego lub owego papieru. Nabywszy obligacyę z wolnej woli, właściciel nabywa prawo tylko do kuponu lecz nie do mieszania się w wewnętrzne sprawy instytucyi a tem mniej do synekur płatnych i całkiem niepotrzebnych lub wpływu na tamowanie rozwoju instytucyj kredytowych.

Przedmiot ten, poddany pod głosowanie, jednomyślnie zdecydowany został w ten sposób, że Komitet właścicieli obligacyj przy Towarzystwach kredytowych miejskich jest całkiem zbyteczny.

Następnie powzięte były między innemi następujące decyzye:

2) W razie dewastowania nieruchomości miejskich, obciążonych pożyczkami, pożądanem jest ustanawianie nadzoru, na podobieństwo dozorów sądowych.

3) Przyznano prawo otrzymywania listów zastawnych na pożyczki z pozostawieniem pierwszego kuponu bieżącego przy listach lub bez niego.

4) Co do przyjmowania na przechowanie własnych listów zastawnych, rzecz tę pozostawiono uznaniu władz Towarzystwa.

5) Uznano za potrzebne utworzyć w Petersburgu stałe biuro wszystkich Towarzystw kredytowych miejskich, mające być ogniwem między instytucyami kredytu długoterminowego i ministeryum skarbu. Istnienie biura zaraz zapewnione zostało przez ministra skarbu, na skutek ustnej relacyi prezydującego, jak to osobiście minister zakomunikował zebranym na zjeździe—przy zamknięciu zjazdu.

Wydatki na utrzymanie biura zaprojektowane zostały na rubli 9,000 i będą pokrywane w stosunku przez towarzystwa kredytowe w stosunku do ilości wypuszczonych w obieg obligacyj. Zarządzającym biurem będzie radca stanu A. Gołubiew.

6) Uznano za potrzebne dążyć do tego, aby wszystkie obligacye i listy zastawne były bezterminowe, przyczem nad sposobem dokonywania losowań rozwinęły się długie debaty, które atoli do konkretnych i więcej pozytywnych rezultatów nie doprowadziły.

7) Przez przewodniczącego, na skutek specyalnej odezwy ministra skarbu poddany został pod rozpoznanie wniosek ustanowienia przy Towarzystwach kredytowych komisyj rewizyjnych, w myśl prawa z dnia 21 grudnia 1901 roku. Wobec istnienia przy Towarzystwach kredytowych specyalnego organu kontrolującego, to jest komitetu nadzorczego, wniosek ten skrytykowany i odrzucony został.

Wedle dowcipnego wyrażenia jednego z mówców wniosek podobny w razie przyjęcia goustanowiłoby „dwupiętrową rewizyę“ w Towarzystwach kredytowych. (dok. nast.).

KRONIKA TYGODNIOWA.

Jeszcze jedna prośba o zaniechanie strejków. — Konkurencya z zagranicą. — Nieuczciwe zachęcania do strejków. — Trzeba koniecznie raz już powrócić do pracy.

Coś się zepsuło w dawnej, strejkowej organizacyi łódzkiej. Cicha, spokojna nad wyraz, którą cały świat cywilizowany podziwiał, zmieniła się nagle. Pisma zanotowały dziwne fakty pogwałcenia wolności osobistej, o którą przecież nasz robotnik i rzemieślnik walczy i w imieniu jej występuje.

Kochani panowie i bracia robotnicy i rzemieślnicy! pozwólcie sobie powiedzieć, że «Rozwój» zawsze stał za wami i szedł ręka w rękę z waszemi interesami i, o ile mu będzie pozwolone, zamierza i nadal czynić, ale tym razem nie może solidaryzować się z wami. Nie przychodzicie do nas i nie objaśniacie nam przyczyn waszego strejku, to, co z ubocza możemy się dowiedzieć, to wszystko mało, abyśmy mogli ocenić słuszność waszych czynów... W każdym razie źle się dzieje.

Przemysł nasz, przemysł polski, jest otoczony z dwóch stron silną konkurencyą. Od zachodu istnieje państwo Niemieckie, które wywalczyło dla swego przemysłu nowy traktat handlowy, aby jego produkty łatwiej mogły zalewać rynki w Królestwie Polskiem i Cesarstwie, gdzie znów z drugiej strony rozwinął się znacznie ten sam przemysł, jakkolwiek później, ale z większemi kapitałami i z całym szeregiem udogodnień, których nasz przemysł nie posiada.

Przemysłowiec, osiadły na naszej ziemi, jakkolwiek w większej liczbie nie jest pochodzenia krajowego, mimo to—nie zaprzeczycie, — że tworząc ten przemysł, daje zarobek tysiącom polaków, a ponieważ wszystko to, co się przerabia w Królestwie Polskiem, przeważnie przetwarzają ręce polskie, a zatem i przemysł ten jest polski, chociaż kapitały nie są nasze.

Przy tym przemyśle żyją tysiące rodzin. a ile zarabiają, niech poniższe przytoczone cyfry wyjaśnią. Scheibler wypłaca robotnikom tygodniowo 38,000 rb., Poznański 37,000 rb., Geyer 17,000 rb., Heinzel i Kunitzer 15,000 rb., Grohman 15,000 rb., J. Heinzel 9,000 rb., Leonhard, Woelker i Girbardt 8,000 rb., Silberstein 9,000 rb., Allart 6,000 rb., John 5,000 rb., Steinert 5,000 rb. i t. d.

Nie będę tu wymieniał wszystkich fabryk, których są jeszcze legiony, gdzie wypłaty wynoszą od 4,000 aż do 50 i mniej rubli tygodniowo, a wypłaty w fabrykach i warsztatach rzemieślniczych niezawodnie dwukrotnie przewyższą tę cyfrę, wypłacaną przez największe łódzkie firmy.

Otóż, jeżeli robotnicy nie pracują jeden tylko tydzień, to ileż oni tracą gotówki? Przechodzimy już w Łodzi trzeci, czy czwarty taki strejk ogólny, a przecież tygodniowo, jeśli wszyscy robotnicy strejkują, tracą na tem najmniej około miliona rubli.

A strata zmarnowanego czasu nigdy się już nie powróci.

Nawoływałem już w przeszłej kronice o to, żeby, nie marnując własnego kapitału, robotnicy starali się załatwiać wszystkie swoje interesy przez delegatów, nie przestając.

Nawoływałem też do sądu rozjemczego w takich kwestyach, a tu ledwie tydzień upłynął, znów nowy objaw strejku. Robotnicy nietylko porzucają pracę, nietylko że pozostają w fabrykach na noc, ale jeszcze w dodatku pozbawiają wolności właścicieli tych fabryk i osoby, pracujące w kantorach tak samo ciężko, jak i sami robotnicy, nietylko ograniczają wolność mężczyznom, ale nawet zatrzymują kobiety...

Kto to wymyślił? Kto ich do tego namówił? Powiadam, że nie mamy bliższych szczegółów o przyczynach, wywołujących te fakty, ale w imię zasad, o które wy robotnicy i rzemieślnicy walczycie, nie wolno takich rzeczy robić. Trzeba koniecznie uwzględnić ogólne położenie przemysłu, żądać poprawy warunków bytu z zastanowieniem, a nie lecieć na oślep, jak ćmy na byle podszept człowieka, który nie wnika głębiej w istotę rzeczy.

Nie jeden fabrykant jest dla ogółu zupełnie człowiek obcy, nie mam celu bronić jego interesów, chciałbym, żebyście zrozumieli, jak najwięcej, ale muszę wam to powiedzieć, co powiedziałem już na wstępie, że fabrykant musi się liczyć z konkurencyą zagraniczną i rynków wschodnich. Nie może on drożej sprzedawać towaru, niż nam go dostarczą z zagranicy, niż go nabyć można na rynku moskiewskim lub w Niższym Nowogrodzie.

Jeżeli go będziemy nieustannie w cenie podbijali, to pozostanie mu jedno: albo zbankrutować, albo zawiesić bodajby na czas jakiś fabrykacyę, a wtedy on sobie da radę, a tysiące zostanie bez chleba.

O ile tu będą firmy bankrutowały, o tyle będą powstawały nowe fabryki dalej na Wschodzie, gdzie życie tańsze i robotnik tańszy.

Tam fabrykanci upierają się przy dawnej normie dnia roboczego i taniej płacą niż łódzcy robotnikom.

Nam powinno chodzić o to, żeby u naszym kraju było jak najwięcej fabryk, żeby tu potrzebowano jak najwięcej ludzi.

Przypomnę wam, że parę lat temu zażądano na Kaukaz tkaczów, poszli tam niby na lepsze warunki i musieli z fabryk uciekać. Niektórzy robotnicy pieszo przeszli 3,000 z górą wiorst, bo warunki okazały się niemożebne.

Zważywszy to wszystko, nie narzucam wam swego zdania, ale proszę tylko o rozwagę, aby ani wasza krew, ani krew waszych córek i żon nie rozlewała się na bruku łódzkim, bo ona jest droższa, niż zarobek, cenniejsza nad te kopiejki, o które wam chodzi.

Zważcie i to, że są interesy konkurencyjne, które pragną, aby pewna grupa fabryk nie pracowała. Czy tacy fabrykanci również sobie figlów nie płatają? A kto na tem najbardziej cierpi? Tylko robotnik.

Wiem, że są fabrykanci uparci, wiem, że wiele firm nie postępuje odpowiednio, na przykład pewna firma mierząc taśmę gumową na arszyny i nie licząc w sztuce tego kawałka, który nie ma całego arszyna, rozumiem, że taka firma nie należycie czyni, nie postępując 1/4 kop. na arszynie, kiedy inna firma, daleko mniejsza, zrobiła to ustępstwo dla swoich robotników, a jednak powtarzam raz jeszcze: „Broniąc swych interesów, nie dajcie oręża do ręki wrogom“.

Namyślcie się więc nad każdym waszym stanowczym krokiem i nie dajcie się namawiać do czynów, do których naród polski nigdy nie powinien być namówiony!

„Suum cuique“. Każdemu swoje, ale tylko swoje.

—c.—

KORESPONDENCYE.

—s—

Turek, 1 czerwca.

Ogólny stan przesilenia ekonomicznego w sferze rzemieślniczej i przemysłowej kraju odbił się dorażnem tętnem także i w mieście Turku, kolebce pierwotnej krajowego przemysłu tkackiego. Tkactwo to nie dorównywa wprawdzie wielkim centrom manufakturnym kraju, atoli nie zostało wyparte przez nich; wegetując, obecnie jest jeszcze źródłem zarobkowania tysięcy rodzin tkaczy ręcznych, osiadłych w naszym zakątku gubernii kaliskiej.

Dnia 29 maja 1905 roku, w poniedziałek od wczesnego rana, tłumy tych pracowników z miasta i okolicy zaczęły się gromadzić przed ratuszem miasta Turku, zebrało się przeszło 700 ludzi, żądając interwencyi magistratu, w celu polepszenia bytu swojego, uregulowania nienormalnego ich zarobkowania, podwyższenia płacy za pracę. Nie był to awanturniczy strejk, lecz spokojne i logiczne żądanie unormowania nurtujących oddawna nienormalnych stosunków między pracownikami i chlebodawcami.

Lotem błyskawicy zapanował spokój między niezadowoloną rzeszą. Magistrat, zebrany w pełnym komplecie swoich członków, wezwał starszych cechu, majstrów, tkaczy, prowadzących interes i przemysł tkacki kupców, delegatów czeladników i robotników tkackich i taki komplet obradujących zebrał się tegoż dnia dwukrotnie w sali magistratu i w gospodzie cechowej, celem obrad nad niezwłocznem usunięciem jądra złego.

Delegaci czeladzi i robotników tkackich żądali w imieniu swoich towarzyszów mocodawców:

1) podwyższenia płacy o jedną kopiejkę na łokciu towaru fartuchowego;

2) po 1 rb. 80 kop. za towar węższy o 2-ch lub 3-ch czółenkach, od jednej kopy;

3) po 1 rb. 95 kop. od kopy, o trzech do pięciu czółenek;

4) od sześcioćwierciowego t. zw. «bettcajgu» po dwa ruble od kopy.

Majstrowie i handlujący żądali:

1) aby fartuchy nie były samowolnie przez robotników obrzynane;

2) aby kopa towaru miała długości od 60 do $63\frac{1}{2}$ łokcia, a większej długości, aby był dodatkowo za łokieć płacony;

3) aby przy 120—125 t. zw. «sznelerowym» wątku na jednej kopie było w towarze fartuchowym po 13 szussów na $\frac{1}{4}$ cala;

4) aby towar był robiony sumiennie, dobrze.

Nadto postawiono wniosek, aby czeladzie i robotnicy za niedbale wykonany towar i z wadami, a majstrowie i handlujący za niedotrzymanie powyżej wyłuszczonych punktów przy odbiorze towaru dobrego, podlegali karze pieniężnej na kasy chorych i biednych czeladników od 1 rb. do 5 rb., stosownie do uznania sądu, złożonego z majstrów i czeladzi tkackich.

Żądania i wnioski powyżej wyłuszczone czeladzi i robotników z jednej strony, a majstrów i handlujących z drugiej strony zostały przyjęte i zaakceptowane przez wszystkich, a urząd Zgromadzenia starszych tkaczy w mieście Turku powyższej treści uchwałę i umowę, obowiązującą od dnia 16/29 maja 1905 r. spisał.

Pomyślne i zupełne już zakończenie sprawy nieporozumień między tkaczami w mieście Turku nastąpiło, jak również zwykły bieg pracy powrócił ku ogólnemu zadowoleniu miasta, o czem upraszają Szan. p. Redaktora, pomieścić w poczytnem Jego piśmie

Burmistrz Fryde. Ławnicy: Hübner Robert, Kaczorowski, Kruszyński.

Dzień roboczy.

W tak klasycznym kraju wszelkich swobód, jak Szwajcarya, prawo ustanawia normę 11 godzin pracy, a wigilie świąt i niedziel 10 godzin, przyczem każdy robotnik korzysta w ciągu roku z 5 dni wolnych od zajęć.

W Austryi prawo zaleca fabrykom, aby praca nie trwała dłużej ponad 11 godzin, choć wyjątki, odstępujące od tej normy, są tolerowane. Dla górników ustanowiono dla każdej zmiany 12 godzin, z czego dwie godziny odlicza się na spuszczenie do kopalni i powrót z niej, tak, że czas trwania roboty określony jest na 10 godzin.

Takie same przepisy co do przemysłu górniczego obowiązują w Niemczech, gdzie wogóle ograniczenie czasu roboczego dla mężczyzn dorosłych przeprowadzone jest tylko w kilku gałęziach przemysłu. Tak np. oznaczono dzień pracy przez 8 miesięcy w roku na 8 godzin, a przez cztery letnie na 6 we wszelkich fabrykach luster, ołowiu i robót ołowianych i wogóle w takich zakładach jedynie, gdzie robotnicy wdychają w siebie szkodliwe wyziewy. Poza tem w Niemczech pracują przeważnie 11 godzin.

W Holandyi robione są zastrzeżenia przy oddawaniu robót publicznych przedsiębiorcom, żeby robotnicy nie pracowali ponad 11 godzin.

We Francyi nawet urzędnicy kolejowi pracują 10 godzin.

W Belgii prawo oznacza dzień roboczy wyłącznie dla kobiet i małoletnich, a w Norwegii norma prawna godzin pracy zastosowana została tylko względem piekarni.

W Anglii niema ścisłej ogólnej normy dnia roboczego, w każdym razie 8-godzinny dzień pracy zaczyna się dopiero rozpowszechniać w zakładach rządowych. Ale już w Indyach, pod berłem angielskiem zostających, prawo przepisuje dla przędzalni 11 godzinny dzień roboczy, w czem półgodzinny tylko odpoczynek dla mężczyzn i $1\frac{1}{2}$ godziny dla kobiet.

W Stanach Zjednoczonych dzień 8-godzinny ustanowiony jest tylko w zakładach fabrycznych rządowych, oraz w fabrykach prywatnych kilku ledwie Stanów, ale zarazem dodać należy, że norma ta nie dotyczy robotników rolnych, kolejowych, piekarzów i służby domowej.

W większości znacznej Stanów jest zupełnie inaczej; w Luizyanie, Marylandzie, a nawet Kalifornii, dla robotników na wiejskich drogach żelaznych ustanowiono 12 godzin pracy. W Georgii czas roboczy określono na 66 godzin tygodniowo, czyli przeciętnie 11 godzin dziennie.

W Stanach: Michigan, New-Hampshire, Maine, Floryda, wszędzie obowiązuje 10 godzinny dzień pracy, a w Texas nawet w fabrykach rządowych dzień roboczy trwa 9 godzin.

Słowem, w całym świecie nigdzie niema powszechnego 8-godzinnego dnia roboczego, nawet tam, gdzie przemysł dziesięćkroć wyżej stoi od naszego, a gdzie zarazem robotnik jest również dziesięć razy oświeceńszy od naszego i skutkiem tego pzaca jego znacznie jest produktywniejsza. A dodać należy, że jeżeli gdzie przyjmuje się 7-godzinny dzień pracy dla robotników, to przeważnie w tych miejscowościach, gdzie zmuszają do tego warunki klimatyczne.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

W petersburskiej Izbie sądowej rozpatrywaną będzie w dniu 2 czerwca, pod przewodnictwem starszego prezesa Izby, I. K. Maksimowicza, skomplikowana polityczna sprawa syna wyższego oficera Czesława, syna Mieczysława, Krumiłło-Pietraszkiewicza, włościanki Lidyi Komendatowny, córki urzędnika Walentyny Popowówny, szlachcianki Eugenii Fortunatowówny, szlachcica Michała Kruszyńskiego, włościanki Anny Fiłotowówny, córki podporucznika Maryi Malcewówny, córek kupców: Anny Pigitówny i Maryi Dulinówny, szlachcianki Wiary Avenerius, Heleny Smirnowówny, Mikołaja Panina, majtka Stefana Mazina i włościanina Aleksandra Mielnikowa, oskarżonych o przestępstwo państwowe z mocy 126 art. ust. kar., t. j. o należenictwo w występnem stowarzyszeniu socyal-rewolucyjnej partyi, która za cel postawiła sobie obalenie obecnie istniejącego ustroju państwowego.

Do sprawy zawezwano około 60 świadków. Rozprawy trwać będą 3 dni. Oskarżenie popiera towarzysz prokuratora P. K. Kamyszewskij. Oskarżonych bronią adwokaci: S. Andrejewskij, W. Dobrowolskij, A. Demjanow, M. Sokołow, P. Mironow, W. Plancon i inni.

*

W Moskwie w domu bankierskim br. Dżemgarowych, w jednej ze skrzyń, wydzierżawianych osobom prywatnym do przechowywania kosztowności, wykryte były bomby.

Wypadek ten skłonił ministeryum spraw wewnętrznych do zwrócenia się do ministeryum skarbu z propozycyą, aby ostatnie udzieliło urzędnikom ministeryum spraw wewnętrznych prawa rewidowania wszystkich takich skrzyń w bankach. Ministeryum skarbu, jak się dowiadujemy, uznało za niemożliwe przystanie na propozycyę ministeryum spraw wewnętrznych.

*

Urzędnicy kontroli państwowej postanowili cofnąć deklaracyę co do składania pewnej odsetki z otrzymanych pensyi na rzecz floty.

*

Petersburg omal nie pozostał od wtorku bez obsługi telefonicznej. Telefonistki, a wraz z niemi i robotnicy z telefonów, wnieśli do Rady miejskiej petycyę o podwyższenie płacy i zmniejszenie liczby godzin pracy. Petycya ta leżała bez ruchu w Radzie miejskiej, aż do dnia 30 z. m.

Wobec tego telefonistki postanowiły przypomnieć się pamięci ojców miasta w sposób bardziej energiczny; z niemałym trudem udało się uspokoić wzburzone panny z telefonów i namówić je do pozostania na stanowiskach.

*

Z Iwanowo Wozniesieńska donoszą gazecie «Rus. Słowo", że we wszystkich zakładach przemysłowych i handlowych praca została zawieszoną. Strejk ogarnął około 60 tys. ludzi.

Kiedy tłum strejkujących zebrał się na placu targowym, starszy inspektor fabryczny zwrócił się do robotników z propozycyą, by wybrali po kilku delegatów z każdej fabryki dla porozumienia się z fabrykantami. Dla dokonania wyborów robotnicy zebrali się koło plantu kolejowego. Strejk odbywa się zupełnie spokojnie. Porządek nie został zakłócony.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—∞—

Petersburg, 2 czerwca. Minister oświaty powiedział do deputacyi krymskiej, że starania obcoplemieńców wschodnich, aby nauka w szkołach początkowych odbywała się w języku ojczystym, pomiędzy innemi w celu ułatwienia nauki języka rosyjskiego, zgadzają się z zamierzeniami i interesami rządu.

Petersburg, 2 czerwca. Nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa gubernialnego na ostatniem posiedzeniu uznało za pożądane włączenie do składu Rady ochmistrza Bułygina wybranych przedstawicieli petersburskiego ziemstwa gubernialnego.

Petersburg, 2 czerwca. W № 95 pisma «Nasza żizń», a następnie w innych pismach ukazała się wiadomość, że ministeryum spraw zagranicznych wysłało do przedstawicieli Rosyi zagranicznych okólnik, zawiadamiający, że zwołanie przedstawicieli narodu odbędzie się w najbliższym czasie. Według informacyi, zasięgniętych w tej sprawie, ministeryum spraw zagranicznych podobnego okólnika nie rozsyłało.

Razań, 2 czerwca. Wieczorem w ogrodzie miejskim, po muzyce, rzucono petardę i proklamacyę. Wywołało to popłoch.

Libawa, 2 czerwca. Wczoraj rada miejska wydała przepisy obowiązujące o odpoczynku niedzielnym w sklepach i magazynach.

Witebsk, 2 go czerwca. Strejk zecerów w drukarni gubernialnej zakończył się ich prośbą o przyjęcie do roboty na poprzednich warunkach.

Batum, 2 czerwca. W teatrze miejscowym, za pozwoleniem władzy, odbył się mityng, wyrażający ubolewanie z powodu zabójstwa muzułmańskiego muftiego. Wybrano komisyę dla uregulowania nieporozumień i zapobieżenia zaburzeniom.

Berlin, 2 czerwca. O godzinie 11-ej zrana przybył Wielki Książę Mikołaj Michałowicz ze świtą, a w godzinę później Wielki Książę Michał Aleksandrowicz z generał adjutantem Strukowem i generał - majorem Biełosielskim-Biełozierskim,

generał-majorem Dankowem i fligel-adjutantem Todtlebenem. Wartę honorową na dworcu kolejowym tworzyła kompania pułku im. Cesarza Aleksandra.

Wielkim Książętom przydano generała Feguho (?) i podpułkownika Fresebeka. Na powitanie przybył na dworzec kolejowy cesarz Wilhelm w towarzystwie następcy tronu, książąt Eitla Fryderyka, Adalberta i Augusta Wilhelma. Na dworcu byli obecni: ks. Joachim Albrecht, komendant warty honorowej, gubernator Berlina Hahne, świta wojskowa cesarzów w pełnym składzie, poseł rosyjski z całym personelem ambasady. Wielki Książę Michał Aleksandrowicz zajął przeznaczone dla Niego mieszkanie w ambasadzie rosyjskiej, dokąd towarzyszył mu cesarz.

Tokio, 2 czerwca. Szyk bojowy eskadry Rożestwienskiego był nieprawidłowy, gdyż krążowniki znajdowały się w lewej kolumnie i narażone były na ogień nieprzyjacielski, a pancerniki tworzyły prawą kolumnę. Mało one ucierpiały, ale i mało mogły zdziałać. Japończycy użyli z powodzeniem łodzi podwodnych.

Paryż, 2 czerwca. Tutaj przypuszczają, że poseł japoński w Londynie, Hajaszi, zaproponował swojemu rządowi zawarcie pokoju, jeżeli niektóre wstępne warunki co do Władywostoku będą umówione w sposób zadawalający.

Berlin, 2 czerwca. W berlińskich kołach rządowych, jak dawniej, bardzo powściągliwie zachowują się w sprawie pośrednictwa, ale dalszy opór Rosyi poczytują za bezcelowy. Przeważa zdanie, że ani powaga, ani materyalne położenie Rosyi nie poprawią się przez przedłużanie wojny w obecnych niemożliwych warunkach.

Petersburg, 2 czerwca. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z dnia 31 maja donosi: W dniu 29 maja japończycy zaczęli natarcie przeciw wojskom rosyjskim w dolinie rzeki Cinche, nie dochodząc trzech wiorst do przełęczy Fenszulińskiej. Przełęcz ta pozostała w ręku rosyan. W okolicy Iheczenu, o 30 wiorst na południo-zachód od Hersu, w dniu 29 tym maja stwierdzono obecność bandy chunchuzów. Przywołani ochotnicy rozproszyli bandę, część chunchuzów wyrąbawszy.

Petersburg, 2 czerwca. Według otrzymanych przez główny sztab morski wiadomości, z krążownika «Ural» ocalono: dowódcę kapitana klasy drugiej Istomina, kapitana klasy drugiej księcia Szyryńskiego-Szachmatowa, pułkownika korpusu inżynierów-mechaników Sperańskiego, lejtenantów Sergiusza Ewdokimowa i Konstantego, Czegłokowa, chorążych marynarki Oskara Tidemanna i Łazarza Chaczykowa, oraz chorążego mechanika Remezowa.

Tokio, 2 czerwca. Korespondent Reutera donosi: Według domniemanych obliczeń, rosyanie utracili w bitwie morskiej od 7000 do 9000 ludzi, nie licząc jeńców. Mnóstwo trupów prądy wyrzucają na sąsiednie wybrzeża i wyspy. Kapitan pancernika «Oreł» zmarł w drodze do Majcuru. Ranieni japończycy ze statku «Mazuruz» opowiadają, że pierwszy rozpoczął ogień pancernik «Suworow», znajdujący się na czele rosyjskich okrętów. «Mikaza» odpowiedział mu prawie jednocześnie, po czem wywiązała się straszliwa kanonada. Zauważono, że pokład «Uszakowa» jest w ogniu. Pancernik zaczął wyłamywać się z linii bojowej. O godzinie $4^1/_2$ linia rosyjska całkowicie się przełamała i ogień słabnął. «Borodino», którego załoga z męstwem podtrzymywała ogień i «Kamczatka» zaczęły tonąć. W dniu 28 ym maja pięć statków rosyjskich ukazało się w blizkości Laonkurtu. «Izumrud» umknął pełną parą, pozostałe okręty poddały się. Energicznie odpierał ataki «Dmitryj Donskoj», na którego nacierał japoński okręt «Azama». Krążownik rosyjski wreszcie usiłował uciec, lecz statek japoński ścigał go, atakując, do wieczora. W dniu 29-ym stało się już wiadome, że «Dmitrij Donskoj» wyrzucony został na brzeg. Na początku bitwy z okrętu admiralskiego Togo wydał sygnałowe hasło tej treści: „Uważam, że los naszego państwa zależy od tej bitwy. Oczekuję, że każdy z was spełni swoją powinność do końca". W czasie bitwy japończycy otoczyli rosyan, którzy usiłowali przerwać linię nieprzyjacielską, lecz zostali zatrzymani przez torpedowce. Dwa ataki minierskie były przez rosyan nocą odparte, ale trzeci był już owocnym. Odpierając ataki minierskie przy świetle elektrycznem, statki rosyjskie zdradzały tem swoje pozycye.

Nagasaki, 2 czerwca. Okręt japoński w blizkości Jamaguczi przywiózł na brzeg 52 majtków rosyjskich, w tej liczbie 10 ranionych. Sądzą, że dowódca krążownika rozbitego jest niedaleko.

Tokio, 2 czerwca. Wiadomość o zatonięciu krążownika «Żemczug» potwierdza się. Biuro wiadomości o jeńcach zakomunikuje wieści o losach i miejscu znajdowania się jeńców. Pytania należy zwracać bezpośrednio do biura, a wszystkie wiadomości będą udzielane na rachunek piszącego. Do biura również należy adresować posyłki dla jeńców.

Tokio, 2 czerwca. Japończycy zamierzają sprowadzić pancernik «Orzeł» do Tokio, aby go obejrzał mikado. Opowiadają, jakoby wkrótce po rozpoczęciu bitwy na pancerniku «Orzeł» było 300 zabitych i rannych. Ostatnie wiadomości stwierdzają, że «Orzeł» walczył bardzo dzielnie przez cały dzień, aż do chwili poddania się. Okręt ma ślady pocisków, które na niego padały. Armaty są rozbite i strącone z lawet.

Berlin, 2 czerwca. Z powodu wypadku paryskiego, „Norddeutsche Allgemeine Ztg." powiada półurzędownie: Z głębokiem oburzeniem na nikczemnego sprawcę zamachu i ze szczerem współczuciem dla ranionych, wyraża naród niemiecki radość swoją z tego, że ani król ani prezydent nie doznali szwanku. Niemcy winszują obu narodom ocalenia ich panujących i żywią najgłębszą sympatyę dla królowej-matki. Dziennik spodziewa się, że wszyscy hiszpanie, obok wstrząśnienia w obliczu strasznej wieści, uczują się dumnymi wobec nieustraszonej postawy króla.

Paryż, 2 czerwca. Wyjaśniło się, że zamach na króla Alfonsa był dziełem spisku anarchistów. Nazwisko hiszpana, który rzucił bombę, jest znane, chociaż on sam nie jest aresztowany. Wspólnik jego, Bollina, przyznał, że ukuty był spisek, i wskazał, gdzie się znajdują inne bomby.

Aresztowano dziennikarza francuskiego, anarchistę Nalato, dla którego wysłano z Barcelony bomby

Londyn, 2 czerwca. Na wczorajszym bankiecie stronnictwa zachowawczego Lansdowne mówił o sojuszu angielsko-japońskim. Anglia nie zamierza go rozwiązać, nasuwa się tylko pytanie, czy należy pozostawić go w postaci obecnej, czy rozszerzyć. Sojusz japońsko-angielski jest potężną rękojmią pokoju, nie ma on celów zaczepnych.

Umowa angielsko-francuska usunęła nieuniknione zawikłania, które mogły wyniknąć z waśni pomiędzy rządami.

Berlin, 2 czerwca. Przybyło tu dzisiaj nadzwyczajne poselstwo francuskie dla uczestniczenia w uroczystościach zaślubin następcy tronu. Przyjął francuzów na dworcu generał br. Arnim. Na drodze do hotelu publiczność gorąco przyjmowała członków poselstwa.

Szczecin, 2 czerwca. W Neuendorfie znalazł robotnik pocisk armatni. Przyniósłszy go do domu, usiłował rozebrać. Nastąpił wybuch. Robotnik zabity, troje dzieci ciężko poranionych.

Konstantynopol, 2 czerwca. Z powodu możliwego zaostrzenia się waśni narodowych w Macedonii, rozkazano, aby rozpoczęty już spis ludności dokonywać podług religii, a nie podług narodowości.

Konstantynopol, 2 czerwca. Porażka rosyan wywołała w kierujących kołach tureckich wielkie wrażenie, ale dziennikom tureckim zakazano pisać o tym wypadku.

(Patrz stronę 3-ią).

Mozajkarze. Na zebraniu w dniu 31 maja r. b. 18 przedsiębiorców robót mozajkowych, w celu porozumienia się ze swemi pracownikami, postanowiono:

1) Ustanowić dzień roboczy na 9 godzin, mianowicie: od godziny 7 rano do 6 popołudniu, z półgodzinną przerwą na śniadanie 1½ godz. na obiad.

2) Podzieliwszy swych pracowników na dwie kategorye, postanowiono pracownikom I kategoryi płacić od 14 do 20 kop. za godzinę pracy, stosownie do uzdolnienia pracownika i uznania majstra, a pracownikom II kategoryi płacić od 8 do 12 kop. za godzinę, również stosownie do uzdolnienia.

Przy podziale na kategorye kierowano się uzdolnieniem pracowników, mianowicie: do I kategoryi zaliczeni wszyscy ci pracownicy, którzy mogą poprowadzić każdą mozajkową robotę samodzielnie, do II-ej zaś ci, którzy mogą poprowadzić samodzielnie drobne robótki, podręczni, służący do pomocy pracownikom I ej kat. oraz szlifierze.

3) Bez świadectw i kartki zwolnienia niewolno przedsiębiorcom przyjmować pracowników z innych warsztatów.

4) W razie nieszczęśliwych wypadków, powstałych na robocie, pracownicy otrzymają bezpłatną pomoc lekarską i połowę dziennego zarobku przez cały czas trwania kuracyi.

5) Ponieważ zebrani nie mogli przyjść do porozumienia w ustanowieniu ceny minimalnej za swoje wyroby, p. Goldberg postawił wniosek unormowania tych cen. Wniosek ten w zasadzie został przyjęty, a dla szczegółowego opracowania go wybrano z grona zebranych komisyę, do której weszli pp.: W. Magnuski, S. Feinkind, H. Bratkowski, Goldberg, A. M. Folmann i S Bieńkowski.

6) W celu wyjednania u władz pozwolenia na utworzenie cechu mozajkarzy, zebrani upoważnili pracowników do wyboru 4 osób z pracodawców, którzy przyjęliby na siebie obowiązek utworzenia cechu.

Po naradzie między sobą pracownicy upoważnili do tego pp. inż. W. Magnuskiego, B. Stencla, H. Bratkowskiego i O. Stephanusa.

Powyższa umowa obowiązuje obie strony od dnia dzisiejszego i pierwsza najbliższa wypłata ma być dokonana podług nowych stawek zarobkowych.

Nakoniec delegaci pracowników prosili o zwolnienie wszystkich pracowników na pół dnia po pierwszej wypłacie bez strącania z zarobku, w celu wysłuchania Mszy św. na intencyę pomyślnego załatwienia swej sprawy, na co zebrani chętnie się zgodzili. Oprócz tego delegaci oświadczyli, że pracownicy złożą pewną kwotę do rozporządzenia Towarzystwa przeciwżebraczego dla robotników cierpiących niedostatek.

Umowę powyższą podpisało 14 firm i 5 delegatów od pracowników.

Łódź, d. 31 maja 1905 r.

Żądania giserów. Giserzy na zebraniu uchwalili następujące dezyderaty: Praca winna się rozpoczynać o godz. 7 rano, a kończyć o godz 6 wieczorem. Na obiad przeznaczono 1 godzinę. W soboty i wigilie świąt robota kończy się o godz. 5 wieczorem. Pomoc lekarska dla pracujących, ich żon i dzieci bezpłatna. W razie choroby każdy pracownik winien otrzymywać połowę zarobku. W razie gdyby pracownik uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w fabryce, ma otrzymywać cały swój zarobek przez cały czas choroby. Podniesienie płacy akordowej od 16 do 30 kop. na centnarze. Roboty, trudne do zrobienia lub drobne, mają być płatne od sztuki, po umówieniu ceny z majstrem. W razie, gdyby fabryka chciała wynagradzać pracowników dziennie lub na godziny, płaca za godzinę winna wynosić od 25 do 35 k. Wszelkie t. zw. brygady mają być zniesione. Na t. zw. „formaszynach" mają pracować giserzy z pomocnikami, nie robotnicy, jak się to obecnie praktykuje. Liczba uczniów ma być ograniczona do jednego na 10 giserów. Delegaci mają być wolni od wszelkiej odpowiedzialności. W razie polubownego załatwienia żądań, po zawieszeniu roboty, pracujący mają być nietykalni; bez ogólnego uznania lub poważnej przyczyny, nie podlegają wydaleniu z fabryki w przeciągu 6 miesięcy. Przy każdym kawałku roboty majster winien dawać zaraz wykaz z oznaczoną ceną, oraz robotę dzielić tak, ażeby wszyscy giserzy mogli zarobić.

HELENÓW.

Jutro, w niedzielę,

Koncert poranny

Początek o godzinie 6-ej rano.
Wejście 15 i 5 kop.

Koncert popołudniowy

Początek o godzinie 4-ej popoł.
Wejście 20 i 10 kop.

753—1—1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź-Fabryczna dnia 23 maja (5 czerwca) 1905 r. o godz. 10-ej rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu kwietniu i maju 1905 r. za frachtami: Kiszyniów 13321 wino, Szejnberg; Warszawa pos. 17844 cebulki kwiatowe, Z. Wojno i S-ka dla Ballego; Częstochowa 42233 sok malinowy, Sziper; Sosnowice 20590 węgiel kamienny kop. Alwina dla Rozenblata.

Uwaga. W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się d. 27 maja (9 czerwca) 1905 roku o godz. 10 rano. 755—1

W imieniu Najjaśniejszego Pana.

13 (26) maja 1905 roku II wydział Cywilny Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w komplecie, złożonym z Przewodniczącego J. Cholewickiego i Członków Sądu: W. Cytowicza i M. Ławrowskiego, orzekł: ogłosić kupca z m. Łodzi

Maksa vel Mendla KAHANA

za upadłego z cofnięciem daty upadłości do 12/25 lipca 1904 r., przyłożyć pieczęcie do całego majątku upadłego gdziekolwiekby się takowy znajdował, upadłego zamknąć w warszawskiem więzieniu za długi, sędzią komisarzem wyznaczyć członka sądu Pawlenkę, a kuratorem adwokata przysięgłego Piaszczyńskiego, wyrok niniejszy opublikować sposobem przez prawo wskazanym i opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności.

Za zgodność ręczy
KURATOR MASY
Adwokat Przysięgły
Władysław Piaszczyński.

Sędzią komisarz

masy upadłości

Maksa vel Mendla KAHANA

wzywa wszystkich wierzycieli masy, aby się stawili w d. 27 maja (9 czerwca) r. b. osobiście lub przez pełnomocników o godzinie 1 po południu w sali posiedzeń wydziału uproszczonego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego, w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków.

Piotrków, dnia 17/30 maja 1905 r.
Sędzia komisarz (podpisał) **Pawlenko.**
Za zgodność ręczy
KURATOR MASY
Adwokat Przysięgły
750-1 **Władysław Piaszczyński.**

Dezynfekcya mieszkań, rzeczy, książek, pościeli,

oraz **czyszczenie i dezynfekowanie pierza.** Zakład dezynfekcyi parowej i parowo-formalinowej **J. Hejninger i S-ka**
Zachodnia nr. 49. 466—12—6

Syndyk tymczasowy

masy upadłości

Pejsacha Jasionowskiego,

w myśl art. 502 i nast. Kod. Handl. wzywa wszystkich wierzycieli masy, aby w ciągu dni czterdziestu (lub następnych dni 15) od daty niniejszego ogłoszenia stawili się do syndyka osobiście lub przez pełnomocników i zaprodukowali tytuły swych wierzytelności, w celu sprawdzenia takowych.

Piotrków 17/30 maja 1905 r.
Syndyk tymczasowy
Adwokat Przysięgły
756—1 **Władysław Piaszczyński.**

4-kl. Progimnazyum męskie

z wszystkiemi prawami progimnazyów rządowych **J. GRACZYKA.**

Przyjmowanie próśb od 3 czerwca codziennie od godz. 3—4 pop. 676—3—3

Dwa umeblowane pokoje

z osobnym wejściem są do wynajęcia. Dzielna № 13. 765-3-1

Piękne mieszkania,

złożone z 5 lub 4 pokojów z kuchnią i wszelkiemi wygodami, do wynajęcia od 1-go lipca r. b.
Szkolna № 4. 761-6-1

Do sprzedania

3-piętrowa kamienica z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami na bardzo dogodnych warunkach. Oferty w Administracyi „Rozwoju" sub „Kamienica". 762-6-1

Sklep narożny

na piwiarnię, restauracyę lub kawiarnię oraz 2-gi **sklep** na handel kolonialny i t. p., są do wynajęcia od 1 lipca. Ul. Benedykta 56. Wiadomość na miejscu i u właściciela S. Neumark, Nawrot 2.
764—3—1

Były wychowaniec szkoły handlowej Z. Goetzena poszukuje miejsca

na praktykę

w biurze lub kantorze. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" dla „Praktykanta". 759—3—1

Piekarnia

do wydzierżawienia od 1-go lipca; tamże trzy pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Adres: ulica Nowaka nr. 16 u właściciela. 724—3—3

Różne mieszkania,

składające się z 2, 3, 4 i 5-iu pokoi z wszelkiemi wygodami od 1 lipca do wynajęcia, ul. Milsza nr. 45. 731—3—3

Wójt gminy Popień

zawiadamia o mających być wykonanych **robotach brukarskich** w osadzie Jeżów. Bliższe szczegóły można dowiedzieć się codziennie w kancelaryi wójta gminy w Jeżowie. 763—3—1

Nagrody rb. 25 do 50.

Kto odniesie na ul. Dzielną nr. 30 (stróż wskaże) zgubiony w czwartek popołudniu w tramwaju helenowskim **zegarek złoty** (Longines) z dewizką i brelokiem.
748—3—2

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-191
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—$5\frac{1}{2}$ po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88. 212—0—72

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne.
Krótka nr. 9.
Przyjmuje: rano do godz. 11, po południu od 6—8, panie od 5—6. W niedziele od $8\frac{1}{2}$—$1\frac{1}{2}$ r. i od $2\frac{1}{2}$—$4\frac{1}{2}$ pop. 345-123

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—$9\frac{1}{2}$ r. i od $4\frac{1}{2}$—$6\frac{1}{2}$ pp.

Dr J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszów.
Przyjmuje codziennie 8—9 r. i 4—$6\frac{1}{2}$ w.
Ul. Nawrot № 13 m. 8.
491—r—32

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,
od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.
Piotrkowska № 87.

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.
mieszka obecnie: **Piotrkowska 120**
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł.
1096-r-131

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno-gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi)
138—r—118

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r—34

Dr Jelnicki

Przyjmuje chorych z chorobami wenerycznemi i skórnemi 8-10, 5-6.
PIOTRKOWSKA 130. 742—8—2

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wieczorem.
W niedziele i święta od g. $9\frac{1}{2}$—1 pop.
507—d—173

Garnitur mebli

lustro **tremo** do sprzedania. Piotrkowska 124 m. 9, III piętro. 758—3—1

Zakład Leczniczy Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

GABINET DENTYSTYCZNY

O. Twerski

Cegielniana 52 m. 6, II piętro.
Przyjmuje od 9 rano do 8 wiecz. 719-2-2

Laboratoryum St. GÓRSKIEGO,

Warszawa, Leszno 12,
odznaczone na wystawach medalami: złotym i srebrnym za dobroć i skuteczność wyrobów, poleca:



tymolowy proszek **„AGATOL"** dla osób, dbających o zdrowe i czyste ZĘBY jest najlepszym dla dezynfekcyi ust oraz zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu. Cena 20 i 35 kop.
Żądać wszędzie. 52-30-30

Konserwator włosów

podług d-ra **Lassara,** zapobiega i powstrzymuje wypadanie włosów, pobudza je do porostu, usuwa łupież i mikroby. Cena rb. 2.25, 1.25 i 80 kop.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo
POŻYCZKOWE

„LOMBARD"

Filia I ulica Zachodnia № 31,
Filia II ul. Piotrkowska № 69,

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu 22 czerwca (5 lipca) 1905 roku i dni następnych odbywać się będzie **licytacya** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filij) we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacyi prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych nie będzie uwzględniana. Wykaz № zastawów podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Łodzińskij Listok." 751—3—1

Syndyk tymczasowy

masy upadłości firmy handlowej łódzkiej

„BRACIA GRAWE"

zawiadamia wierzycieli wspomnianej masy, że Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z dnia 13 (26) maja 1905 roku wyznaczył termin ostateczny miesięczny do sprawdzenia wierzytelności, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, i że wierzyciele, którzy w powyższym terminie wierzytelności nie sprawdzą, podlegać będą skutkom w artykule 513 Kod. Handl. przewidzianym.

Łódź, dnia 21 maja (3 czerwca) 1905 r.

Syndyk tymczasowy
Adolf Neumark,
Pom. Adwok. Przys.
Piotrkowska 59. 757-1

Są do sprzedania różnej wielkości

działki ziemi z trzech folwarków

w bliskości Łodzi i Pabianic, na najdogodniejszych warunkach. Bliższa wiadomość w Łodzi u I. Lipińskiego, Skwerowa 5, codzień od 7 do 9 wieczorem.
716—3—3

Od rb. 2 — za sztukę.

CENY NIZKIE.

Filtry „DELPHIN"

dają wodę krystalicznej czystości i zatrzymują wszelkie zarazki chorobotwórcze.
Wyłączną sprzedaż ma

KAROL SOMYA.

Piotrkowska № 192.

670—6-5

Od rb. 2 — za sztukę.

ŚWIADECTWA i REFERENCYE.

Inowłódz nad rzeką Pilicą. Letnie mieszkanie — umeblowane —

lekarz, apteka, restauracya, kąpiele rzeczne, wanna.

Miejscowość spokojna, bezpieczna, zdrowotna.

WIADOMOŚĆ: Ul. ZIELONA № 11, u właściciela. 700—8-4

Rada Opiekuńcza Szkoły handlowej 7-klasowej w Łodzi

zawiadamia niniejszem, że egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 31 maja (13 czerwca) r. b., o godzinie 9-ej rano.

Podania przyjmuje Dyrektor szkoły w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 12-ej do 2-ej po południu. 737.2.2

Cukiernia „Ogród Lipowy"

Mikołajewska 40.

Od 29 maja codziennie

Koncert Tria solistów.

Wejście wolne. Czynię usilne starania o wyborowe gatunki trunków i szybką a dokładną obsługę.

728—30—5

Z poważaniem
Ad. Müller.

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d 18

Ogród majstrów tkackich.

Po otwarciu sezonu dziś i codziennie dawane będą

KONCERTY

przez orkiestrę wojskową Ekaterynburskiego pułku piechoty, pod batutą kapelmistrza **ADAMCZYKA.** 663 d-6 **A. B UM.**

Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne

Wagner

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny poleca:** buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobremi świadectwami **rekomenduje.** 685—r—144

842



Peleryna męska z szarego lub bronzowego włochatego materyału rb. **12.** **Kamizelka** modna rb. **2.50.** **Spodnie** rb. **4.75** u **EMILA SCHMECHLA** Piotrkowska 98.

A. MARCINKIEWICZ.

Zakład Sztukateryi i wyrobów z kamienia sztucznego, w Łodzi, Skwerowa 5.

Poleca się do wykonania: Sztukateryę na fasady i sufity z najnowszych modeli. Stiukmarmury na ołtarze, kolumny, ściany i odrzwia. Terrazzo i sztuczne granity na schody, posadzki, płyty okienne i stołowe. Wodotryski, wazony i pomniki. Figury kościelne i ogrodowe oraz wszelkie ozdoby architektoniczne, zarówno z gipsu jak i z cementu. 679—3—3

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148-62

Zakopane.

Willa — 7 pokoi z całem urządzeniem do wynajęcia lub sprzedania. Zakopane, Bystre l. 6. Makowska. 732-5-2

MIESZKANIE po doktorze, na Bałutach, składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni

jest do wynajęcia od 1-go lipca 1905 roku. Wiadomość u właściciela Bałucki Rynek № 3. 727—3—3

Pensya prywatna W. Kolasińskiej

przeniesiona na ul. Mikołajewską pod № 39 m. 10 I-e p.

Zapis uczennic od lat 6 odbywa się codziennie.
Tamże przygotowują się panienki do gimnazyum. 683—6—6

Administracya

MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielna № 30. Telefonu № 304.

Filie: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604—r—69

Zupełna Wyprzedaż.

Zarząd Sali Licytacyjnej,

ulica Dzielna № 25,

podaje do wiadomości, że z powodu likwidacyi sprzedaje **Meble, Maszyny do szycia, Perfumeryę, naczynia kuchenne i różne inne przedmioty** po nader niskiej cenie.

Osoby, które powierzyły towar w komis, zechcą takowy w ciągu 14 dni za zwrotem kwitów i zapłaceniem składowego odebrać, w przeciwnym razie towar zostanie sprzedany przez licytacyę. 703—3—2

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 21 Мая 1905 г.

Wtłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**